

## Audycja 275, Jan Chrzciel Cz III - Czy Ty jesteś Tym? Wrzesień 2024

Drodzy Słuchacze, serdecznie witamy Was dzisiaj wieczoru w kolejnej audycji „Wczoraj, dziś i na wieki”. Przy mikrofonie Stanisław Sławiński, Piotr Ambruszkiewicz i Ireneusz Kołacz. Pragniemy podzielić się teraz z Państwem trzecią i ostatnią częścią rozmyślań o wielkim proroku Bożym, Janie Chrzcielu. Bóg objawił Janowi, że gdy pojawi się Mesjasz Izraela, Jan rozpozna Go po świadectwie Ducha Świętego. Czytamy „...*Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, rzekł do mnie: Ujrzysz tego, na którego Duch zstępuje i na nim spocznie, Ten chrzci Duchem Świętym.*” Ew. Jan. 1:33. Jezus i Jan mogli znać się od dzieciństwa, gdy spotykały się ich matki. Być może odejście Jana na pustynię oznaczało, że nie widzieli się przez wiele lat. Teraz, gdy Jezus przyszedł do Jana by się ochrzcić, Janowi trudno było zrozumieć, dlaczego Jezus potrzebował chrztu pokuty. Najwidoczniej uważał, że Jezus nie potrzebuje takiego chrztu. Jednak Jan miał właśnie dokonać rytuału, który nadał chrztowi nowy wymiar.

Kiedy poganie przyjmowali wiarę żydowską jako prozelici, byli chrzczeni. W ten sposób oświadczały, że porzucają swoje dawne życie a w zamian przyjmują żydowskie, z jego Prawem i rytuałami. Natomiast Izraelici urodzeni w Królestwie Bożym znanym ze Starego Testamentu nie potrzebowali takiej pokuty. Ich standardy moralne przeszły na nich jako na dzieci Abrahama, i w nim byli uznani za sprawiedliwych przed Bogiem. Jeżeli nie dotrzymali tych standardów, mogli poczuć potrzebę udania się do Jana, aby odnowić swoje przymierze.

Różnica między chrztem Jana a chrztem Jezusa jest wyjaśniona w Dziejach Apostolskich 19:1-7 „...*obszedł Paweł wyżynne okolice i przyszedł do Efezu, a spotkawszy niektórych uczniów, Rzekł do nich: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy uwierzyliście? A oni mu na to: Nawet nie słyszeliśmy, że jest Duch Święty. Tedy rzekł: Jak więc zostaliście ochrzczeni? A oni rzekli: Chrztem Janowym. Paweł zaś rzekł: Jan chrzcił chrztem upamiętania i mówił ludowi, żeby uwierzyli w tego, który przyjdzie po nim, to jest w Jezusa. A gdy to usłyszeli, zostali ochrzczeni w imię Pana Jezusa. A gdy Paweł włożył na nich ręce, zstąpił na nich Duch Święty i mówili językami, i prorokowali. ...*”. Ten zapis wyraźnie wskazuje, że kiedy Jezus pojawia się w życiu wierzącego, nie jest to tylko dzieło reformacji. Chrzest w imię Jezusa przynosi nowe życie z potężnym wzrostem, który przemienia wierzącego na podobieństwo Chrystusa.

Jezus przychodząc do Jana zrobił krok, którego nikt wcześniej nie zrobił. Wskazał drogę tym, którzy mieli otrzymać zmartwychwstanie i życie dzięki potężnej mocy Bożej. Czytamy „*Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania,*” Rzym. 6:5. To właśnie uzdalnia naśladowców Jezusa do pokonywania grzechu i czynienia woli Bożej. Moc Ducha, tak widoczna we wspólnotie i świadectwie Pierwotnego Kościoła, zapisanej w Dziejach Apostolskich, po raz pierwszy objawiła się w życiu Jezusa. Wszyscy, którzy dają prawdziwy dowód wiary w to, że On jest Synem Bożym, otrzymują tego samego Ducha. Janowy chrzest pokuty dobiegał teraz końca poprzez ten akt chrztu Jezusa. Teraz Jan mógł dać świadectwo o tożsamości Jezusa.

Jan zaczął dostrzegać zmianę w działaniu Boga, więc przedstawił swoich uczniów Jezusowi. Zamiast płomiennego proroka potępiającego zło swego pokolenia słowami „*A i już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona ...*” Mt. 3:10, czytamy, że Jan „*ujrzał Jezusa, idącego do niego, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.*” Jan. 1:29. Przygotowana ofiara usunęła grzech całego świata. Jan rozumiał, że Bóg nie usunie grzesznika, ale że jego serce zwróci się do grzesznika, aby usunąć grzech.

I tu widzimy wielkość Jana. Zdał sobie sprawę, że jego dzieło jest już prawie ukończone. Pogodził się ze zmniejszającą się liczbą jego uczniów jak też i zakresem jego wpływu. Przewidział, że dzieło Jezusa i liczebność jego naśladowców odpowiednio wzrośnie. Podobnie jak Eliasza przed nim, musi on teraz zejść ze sceny Boskiego działania, zanim będzie mógł zobaczyć owoce swojej pracy. Musi zejść z centrum uwagi, aby ktoś inny mógł zajaśnieć w chwale Ojca. Jan nie był zazdrosny, nie chciał stawać na drodze Bożemu dziełu. Cieszył się, że Chrystus przyszedł dać światu to, czego nikt nie mógł dać. Jan wkroczył w najtrudniejszy etap swojej służby, czyli przejście na emeryturę z wdziękiem. Radował się, że Jezusowi udało się przyciągnąć ludzi do Ewangelii, nawet jeśli znaczyło to jego własne przyćmienie w służbie publicznej.

Podobnie jak w przypadku wszystkich wykonujących dzieło Boże, podczas gdy misja Jana była w toku, jego wrogowie nie mogli go zniszczyć. Kiedy Jan ukończył dzieło, musiał złożyć ostatnie świadectwo w więzieniu. Zamknięty wysoko na wzgórzach, skąd roztaczał się widok na dolinę Jordanu, Jan był jak orzeł w klatce, z całą swoją silną, wciąż młodzieńczą energią, uwięziony w łańcuchach. Przez całe życie był wolny od ludzkich więzów i kamiennych murów; Teraz siedział rozmyślając nad tym, co się stało. Nic dziwnego, że jego myśli zwróciły się ku Jezusowi, który teraz głosił i pracował wśród ludzi. Jan musiał wierzyć, że Jezus ustanawia królestwo Boże i wkrótce położy kres niesprawiedliwości, zepsuciu i okrucieństwu. Mógłby zapytać, dlaczego Jezus nie sądzi grzeszników i nie ściąga gniewu Bożego na nieposłusznych Jego prawu. Z pewnością ci, którzy złożyli świadectwo o Królestwie i zamierzeniu Bożym, zostaną uwolnieni. Nie mogąc dłużej tego znieść, Jan wysłał posłańców do Jezusa z pytaniem: „*...Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego oczekiwać mamy?*” Łuk. 7:19.

W odpowiedzi Jezus zaprasza uczniów Jana, by obserwowali, co się dzieje. Było to skuteczniejsze niż wysłanie strofującej odpowiedzi ostrzegającej Jana, by miał silniejszą wiarę. Jezus znał ludzką słabość i pokusy. Jego odpowiedź udzielona Janowi pozostaje monumentalnym świadectwem po co przyszedł Jezus, i też jak osądzać pracę innych. Uczniowie Jana obserwowali, jak Jezus uzdrawia chorych i przywraca wzrok niewidomym. Słyszeli, jak oczyszcza z trądu i wskrzesza z martwych. Jezus pokazywał, że miłość przewycięża zło. Rezultaty jej działania są trwalsze niż te, które ludzkimi metodami odpłaty byłyby tylko powierzchowne. Jego nagana była prosta i pełna miłości: „*... Idźcie i oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli ... A błogosławiony jest ten, który się mną nie zgorszy.*” Łuk. 7:22-23.

Wiele osób miało się zgorszyć tym, w jaki sposób Jezus wprowadzał ideę Królestwa Bożego. Z pewnością nie odpowiadało to wielu Izraelitom, gdy im mówiono, że Syn Boży może zadawać się z poborcami podatkowymi i tymi, których uważali za margines społeczeństwa. Dla Izraelitów obraźliwe było usłyszeć, że Bóg posyłał swoich proroków do cudzoziemców, aby obdarzyć ich łaskami, jak to pokazał Jezus w synagodze w Nazarecie. *„Prawdziwie zaś mówię wam: Wiele było wdów w Izraelu w czasach Eliasza, kiedy niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak iż był wielki głód na całej ziemi, A do żadnej z nich nie został posłany Eliaz, tylko do wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I było wielu trędowatych w Izraelu za Elizeusza, proroka, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk.”* Łuk. 4:25-27.

Jezus różnił się od Jana. Jan był typem ascety, wiódł proste życie, wolne od atmosfery ludzkiego społeczeństwa. Zaś Jezus dostrzegał w biednych i zdeprawowanych grzesznikach coś z dziedzictwa Abrahama. Nie czuł się wygodnie w towarzystwie elity, ludzi wpływowych czy pozornie religijnych. Jezus tak się o nich wyraził *„Z kim więc mam porównać ludzi tego pokolenia? Do kogo są podobni? Podobni są do dzieci, które przebywają na rynku i głośno przymawiają jedne drugim: "Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie płakali". Przyszedł bowiem Jan Chrzciciel: nie jadł chleba i nie pił wina; a wy mówicie: "Zły duch go opętał". Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije; a wy mówicie: "Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników".* Ew. Łukasza 7:31-35

Dla przywódców narodu żydowskiego działalność Jana jak też działalność Jezusa nie były na rękę. A zwykli ludzie tak wypowiedzieli się na temat życia Jana Chrzciciela: *„Jan wprowadził żadnego cudu nie uczynił, ale wszystko, cokolwiek Jan o nim powiedział, było prawdą.”* Jana 10:41. Epitafium Jezusa o Janie Chrzcicielu wprowadziło wielu w zakłopotanie. Powiedział: *„Nikt z tych, którzy się z niewiast narodzili, nie jest większy od Jana, lecz najmniejszy w Królestwie Bożym jest większy od niego.”* Łuk. 7:28. Czy Jan nie znajdzie miejsca w królestwie, które tak odważnie głosił? Jan został zaliczony do tych, którzy głosili Królestwo Boże i podobnie jak Mojżesz, Samuel, Izajasz czy Jeremiasz, Jan znajdzie swoje miejsce w ostatecznym zamierzeniu Boga.

Wielkość Jana, podobnie jak wszystkich proroków, polegała na głębokiej pokorze i zaufaniu. Prorocy pozostają niezwykłym przykładem dla wszystkich uczniów Jezusa. Lecz ci, którzy teraz mają udział w cierpieniach wraz z Chrystusem, i zasiądą z Nim na Jego tronie, różnią się od tych, którzy będą poddani Chrystusowi na ziemi. Ci będą takimi ludźmi, jakimi byli w tym życiu, będą całkowicie szczęśliwi w miejscu, które wyznaczy im Bóg, kiedy powstaną z martwych do Królestwa umiłowanego Syna Bożego. Bóg nie omieszka uczcić tych, którzy Go czcili. Ci, którzy w swym czasie tak wiele ucierpieli dla Jego sprawy, otrzymają życie w pokoju i radości, gdziekolwiek się znajdą i jakąkolwiek rolę będą spełniać.

Ostatnie słowo należy do autora Listu do Hebrajczyków, który tak żywo opisał wiarę mężczyzn i kobiet okresu Starego Testamentu. Byli oni niejako cieniem, typem tego, co miało nadejść. Teraz autor uzupełnia swoją galerię obrazów słowami *„... wszyscy ci, choć dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo, nie otrzymali tego, co głosiła obietnica, Ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego, mianowicie, aby oni nie osiągnęli celu bez nas.”* Heb. 11:39-40. Drodzy słuchacze, jeszcze raz dziękujemy Wam za wysłuchanie dzisiejszego programu. Serdecznie zapraszamy na kolejne spotkanie w czwartą sobotę przyszłego miesiąca. Dobranoc Państwu.